

Przedagonalny stan Rosji

26 września 2009

Niedawno prezydent Miedwiediew zauważył coś, co umyka światu a zwłaszcza całej naszej scenie politycznej. Rosja chwieje się na wszystkie strony i wkrótce upadnie. A pierwsze przejawy tego upadku pojawiły się właśnie w tym tygodniu.

Niedawno prezydent Rosji zszokował światowe media, podejmując działanie rzadko zdarzające się kremlowskim włodarzom, mianowicie, wskazując słabe punkty Rosji. Nie uczynił w ten sposób niczego niezwykłego, upadek Rosji jest jednym z najsilniejszych trendów historycznych naszych czasów, jednak mieliśmy prawo być jego wypowiedzią zaskoczeni, bowiem trend ten jest jednocześnie niemal całkowicie przemilczany. Przynajmniej w Polsce obie strony sceny politycznej zdają się być zgodne w jednym, Rosja jest potęgą, chociaż jedni przed „potęgą” tą każą klękać i jej „nie drażnić”, „bo zakręci kurek”, a drudzy każdy wysiłek skupiać na „uniezależnieniu się od niej”, „wyjściu spod orbity jej wpływów” i „powstrzymaniu jej zakusów wobec nas i naszych sąsiadów”. Jednak również poza Polską panuje ślepota wobec historycznej tendencji upadku Rosji, uwidaczniająca się chociażby w ukuciu i używaniu terminów takich jak BRIC. Włodarze kremlowscy nie są więc w swoim lekceważeniu tego problemu odosobnieni.

Prezydent Miedwiediew, zwracając na niego uwagę, wymienił następujące jego aspekty: „nieefektywna gospodarka, na wpół radziecka sfera socjalna, nieokrzepła demokracja, niekorzystne tendencje demograficzne i niestabilna sytuacja na Kaukazie”. Co do niektórych z nich bym się zgodził, co do innych zmodyfikowałbym ich ujęcie, inne pominął a jeszcze inne dodał. Jednak odnośnie stanu dzisiejszej Rosji ważniejsze od trafności diagnoz prezydenta Miedwiediewa jest to, że trudno znaleźć jakiegokolwiek wskaźniki, które nie wieszczłyby jej katastrofy. Świadczy to o tym, jak niszczący wpływ na społeczeństwa i państwa ma komunizm, który, niczym pijak, nie

tylko sam siebie doprowadza do bankructwa, ale też pozostawia gigantyczne długi swoim spadkobiercom.

GOSPODARKA

Faktycznie nieefektywna gospodarka i rozbuchana sfera socjalna są dużymi problemami ekonomicznymi Rosji. Rosja posiada bardzo niski współczynnik wolności gospodarczej (IEF) wynoszący zaledwie 50,8.

Mało kto w ciągu ostatnich ośmiu lat 6-8%-owego rocznego wzrostu gospodarczego Rosji zwracał uwagę na to, że wzrosty jej gospodarki w ciągu ostatnich 18-19 lat od upadku komunizmu przeplatają się ze spadkami. Ukuto nawet termin BRIC, którym w ciągu ostatniej dekady dziennikarze się namiętnie posługiwali, oznaczający „nowe potęgi gospodarcze”, Brazylię, Rosję, Indie i Chiny.

Tymczasem uwolnienie gospodarki socjalistycznej ZSRR natychmiast pokazało jak fałszywe są jej wskaźniki w zderzeniu z wolnym rynkiem, większość tego co produkowała okazało się bezwartościowym buble, co na początku lat 90-tych doprowadziło do gwałtownego spadku Rosyjskiego PKB. Po paru latach odbicia pod koniec lat 90-tych w Rosji nastąpił ponowny krach. Przez większość lat pierwszej dekady XXI wieku, do 2008, gospodarka rosyjska rozwijała się dosyć szybko, tylko raz zwalniając razem z gospodarką światową. Ten rozwój wystarczył jednak na dorobienie się przez nią jedynie 3%-owego ogólnego wzrostu w ciągu ostatnich dwóch dekad. W tym samym czasie gospodarka Polski i innych państw postsocjalistycznych, które przecież musiały sobie radzić z tymi samymi problemami co Rosja, wzrosły o około 50% a gospodarka światowa powiększyła się dwukrotnie. Obecna recesja, którą Rosja przechodzi wraz z gospodarką światową, jeszcze bardziej zmieni te trendy na niekorzyść Federacji, Rosja bowiem przechodzi tę recesję szczególnie głęboko. Faktyczny wskaźnik wzrostu gospodarczego Rosji w ostatnich 19 latach może być więc ujemny.

To pokazuje jak śmiesznym terminem jest BRIC. Stworzony został chyba z pragnienia ucieczki przed monotonią ciągłego pisania o Chinach. Bowiem na Chiny już teraz przypada 60% PKB wytwarzanego przez cały BRIC, czyli 3 razy więcej niż każdego z trzech pozostałych jego, podobnych do siebie pod tym względem, członków. O ile jednak Chiny notują wzrost gospodarczy rzędu 9%, to Indie i Brazylia ok. 5% a Rosja nurkuje do -10%. Pokazuje to jak bardzo odstaje ta „potęga gospodarcza” od swoich rozwijających się „kolegów”. Jakże komicznie brzmiała autorka artykułu zamieszczonego w ostatnim numerze jednego z dużych tygodników, dokonując w opisie BRIC-u wygibasów polegających na czynieniu w każdym pochwalnym zdaniu na temat BRIC-u zastrzeżenia „poza Rosją” („poza Rosją radzą sobie z kryzysem lepiej niż UE i USA”, „poza Rosją nie mają zachodnich problemów demograficznych” itp.).

DEMOGRAFIA

Ma rację prezydent Miedwiediew również co do demografii. Ludność Rosji wyłamuje się z trendu, że im biedniejszy kraj, tym więcej dzieci, co również pokazuje, jak szkodliwe zmiany kulturowe przynosi zaliczenie w swojej historii epizodu komunistycznego. Rosja posiada bowiem przyrost naturalny na poziomie nie tylko niższym niż podobne do niej pod względem rozwoju Brazylia, Meksyk, Turcja, Malezja czy Korea Południowa, ale też dużo niższy niż wysoko rozwinięte, starzejące się społeczeństwa Europy czy nawet Japonii, o Ameryce nie wspominając.

Dodatkowo w Rosji ujawnia się demograficzna tendencja, którą wielu rasistów uznałoby za niekorzystną w świetle swojej ideologii, jest ona jednak niekorzystna również, oceniając ją z perspektywy naukowej. Czynniki słowiański w Rosji zmniejsza się a jej społeczeństwo staje się bardziej zróżnicowane, co prowadzi do coraz większych napięć społecznych. O ile w momencie rozpadu ZSRR Słowianie różnych narodowości stanowili 90% ludności Rosji, o tyle już 10 lat później było to jedynie 80%. Nie znam danych aktualnych, po kolejnej dekadzie.

Do Rosji przyjeżdżają emigranci z jej byłych republik ze Środkowej Azji i Kaukazu, ale głównie napływają do niej emigranci z Chin. Jak się za chwilę przekonamy, będzie to miało, albo raczej już ma, daleko idące konsekwencje.

BEZPIECZEŃSTWO I INTEGRALNOŚĆ TERYTORIALNA FEDERACJI ROSYJSKIEJ

Myli się natomiast prezydent Miedwiediew, przesadzając z niebezpieczeństwem niesionym Rosji przez „niestabilną sytuację na Kaukazie”. Bynajmniej nie tylko dlatego, że faktyczną niestabilność często przynosi tam sama Rosja.

Sondaże popularności separacji od Federacji Rosyjskiej w jej republikach najwyższe (po Kaliningradzie) są na Dalekim Wschodzie a dopiero następnie na Kaukazie. Tam też ciągnie największa fala emigracji i następują największe przeobrażenia (nie konflikty) kulturowe z tym związane. Jeżeli, przepraszam, kiedy Rosja zacznie się rozpadać, zacznie się to od Dalekiego Wschodu, a dopiero następnie obejmie Kaukaz i Kaliningrad. W momencie pisania tego artykułu zastała mnie informacja o planach wydzierżawienia Chińczykom Władywostoku, można więc przyjąć, że proces ten właśnie się rozpoczął.

Sytuacja na Kaukazie nie jest też dla Rosji niebezpieczna militarnie. Owszem, podczas obu najazdów ruskich siepaczy na Czeczenię ginęło po kilka tysięcy żołnierzy Rosyjskich rocznie, teraz jednak jest tam prawie spokojnie. Za to rokrocznie w rosyjskiej armii 5000 chłopców ginie w wyniku morderstw, głodu, chorób i samobójstw. Rosyjska armia sama stwarza zagrożenie dla swoich żołnierzy wielokrotnie większe niż jakakolwiek toczona przez nią wojna (w Gruzji, dla porównania, zginęło "tylko" kilkudziesięciu Rosjan).

Żołnierze rosyjscy są zresztą nie mniej niebezpieczni dla ruskiej armii niż armia dla nich. Nie są oni ani dobrze wyszkoleni czy uzbrojeni, jak w armiach zachodnich, ani zmotywowani do walki, jak w krajach rozwijających się. W dużej

mierze pochodzą z łapanek podczas wymiany dokumentów w urzędach lub nalotów na akademiki. Zdarza się, że wojsko łapie poborowych na komisariatach, wśród absolwentów akademii policyjnych. Podczas jakiegokolwiek dużej nienuklearnej wojny, powiedzmy z Japonią, dla rosyjskiego społeczeństwa większe zagrożenie stwarzałaby armia rosyjska niż armia wroga. Kto wie do jakiej skali dezercji i tworzenia się band na rzadko zamieszkanym terenach Federacji Rosyjskiej by w takim wypadku dochodziło. Kto wie też, do jak częstych strat, również wśród ludności cywilnej, podczas tak dużej operacji dochodziłoby z powodu tzw. „przyjacielskiego ognia”.

INNE PLAGI

Tak jak pisałem, trudno znaleźć jakikolwiek wskaźnik sytuacji ekonomicznej, politycznej, militarnej czy społeczno-kulturowej Rosji, który nie zwiastowałby jej katastrofy.

Będącą efektem komunistycznych praktyk zapaść demograficzną w tym kraju spotęguje nie tylko pojawienie się w nim czynników, które powodują tego typu zapaść w społeczeństwach zachodnich, ale też rozwój wirusa HIV. Co prawda czynnik ten jest obecnie nieistotny dla diagnozy stanu Rosji, gdyż nosicielami tego wirusa jest zaledwie 2% rosyjskiej populacji, podczas gdy wpływać na demografię, gospodarkę i kulturę kraju zaczyna on dopiero, osiagając południowoafrykański poziom rozprzestrzenienia wśród 10-40% populacji. Z pewnością jednak w przyszłości będzie on miał ogromne znaczenie, gdyż ilość zarażeń wirusem HIV rośnie w Rosji w sposób dramatyczny.

Na stan zdrowia rosyjskiej populacji znacznie większy wpływ ma inny czynnik, alkoholizm. To głównie za jego sprawą średnia długość życia rosyjskich mężczyzn spadła do 57 lat. Jest to kolejna z plag dotykających Rosję w wyjątkowym stopniu.

Wreszcie edukacja rosyjska, która postrzegana jest na Zachodzie jako ta dziedzina życia Rosji, która trzyma się relatywnie dobrze, faktycznie jest na dnie. W światowych

rankingach uczelnie rosyjskie wypadają dużo gorzej niż meksykańskie, brazylijskie czy argentyńskie, które znajdują się już w drugiej setce najlepszych, podczas gdy rosyjskie dosięgają zaledwie czwartej. Lepszymi uniwersytetami niż Rosja dysponuje niemal każdy mały europejski kraj, Belgia, Dania, Holandia, Irlandia, Norwegia, Grecja, Szwecja, Węgry, Szwajcaria czy Austria. Dysponuje nimi także Polska. Nic zatem dziwnego, że drenaż mózgów z Rosji trwa.

NIEUCHRONNY KONIEC

Gdybym miał wskazać jakiegokolwiek dziedziny nie przyczyniające się do upadku Rosji, nie byłoby wśród nich żadnych możliwych do ścisłego liczbowego ujęcia. Dziedzinami, w których Rosja nie ma się najgorzej są broń atomowa i rynek energetyczny.

Niewiele zmienia się na rynku surowców energetycznych. Ostatnio nie odkryto (i nie zanoszą się by jeszcze kiedykolwiek) odkryto na tyle dużych ich złóż, aby zachwiało to równowagę sił pomiędzy dotychczasowymi ich eksporterami. Co prawda jej odbiorcy starają się przestawić na alternatywne źródła energii, jest to jednak zjawisko powolne. Co więcej rosnące zapotrzebowanie Chin i Indii na energię sprawia, że o ile Europa nadal pozostaje uzależniona od jej dostaw z Rosji, o tyle Rosja w coraz mniejszym stopniu pozostaje uzależniona od jej odbioru przez Europę.

Inną dziedziną, w której sytuacja Rosji wygląda nie najgorzej, jest broń atomowa. Co prawda Rosja była zmuszona znacząco zmniejszyć ilość swoich głowic nuklearnych, ale uczyniło tak również jedyne oprócz niej supermocarstwo atomowe, a Rosja mimo tej redukcji pozostanie jednym z dwóch supermocarstw atomowych, dystansujących pozostałych jej posiadaczy. Patrząc od drugiej strony co prawda sporo państw nabyło ostatnio broń atomową, ale nadal istnieje sporo państw gotowych zapłacić sporo pieniędzy za niewielką ilość głowic atomowych, której nabycie robi im dużą różnicę, a której ubytek Rosji nie robi żadnej różnicy. Popyt ze strony tych państw sprawia, że żadne

mocarstwo, które każdy kraj z takimi problemami jak Rosja mogłoby zlekceważyć, a któremu zależy na nierozprzestrzenianiu broni atomowej, wobec Rosji nie może tego uczynić.

Można też dodać, że bez Rosji nie da się niczego przeforsować na forum ONZ, którego rady bezpieczeństwa Rosja jest stałym członkiem, choć status ten nie odpowiada jej (podobnie jak Francji i Wielkiej Brytanii) sile.

Jednak ogólnie rzecz biorąc, sytuacja Rosji jest tragiczna, nie poprawi się, a w ciągu jednego pokolenia państwo to przestanie istnieć, stając się w większej części prowincją Chin, poczynając od przehandlowywanego właśnie Władywostoku, w mniejszej biednym, wyludnionym i schorowanym wasalem UE, a w najmniejszej zamieniając się w niepodległe kaukaskie republiki. Nasze skłonności do zabezpieczania się przed Rosją lub jej obłaskawiania nie wynikają więc z żadnych obiektywnych czynników. Obie są artefaktem historycznym, pochodzącym z czasów, kiedy Rosja wiekami szkodziła Polakom, jednocześnie próbując niektórych z nich skorumpować. Potomkom, przynajmniej ideowym, tych pierwszych pozostała skłonność pierwsza, potomkom tych drugich, pozostała ta druga. Jednak najwyższy czas wyleczyć się z kompleksów!

Autor: Adam Hajduk

Źródło: [iThink](#)